S. II. R. III. 1938 Nr. 9—10

RUCH SŁOWIAŃSKI

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ŻYCIU I KULTURZE SŁOWIAN

REVUE CONSACRÉE A LA VIE ET A LA CIVILISATION DES SLAVES

REDAKTOR WŁ. T. WISŁOCKI.

SPRAWA SŁOWIAŃSKA W OBECNEJ CHWILI.

Dramat Czechosłowacji — dzięki Bogu nie tragedia — jest zarazem wielkim dramatem całej Słowiańszczyzny, kto wie czy nie najcięższym jaki kiedykolwiek przeżyła, a który w przyszłości może się stać tragedią tej rasy. Pamiętajmy zaś, że należą do niej nie tylko Czesi czy Rusini Podkarpaccy, ale również — chcemy czy nie chcemy — my Polacy i że nie tylko ze względów przynależności rasowej, bo on może tu być postawiony na dalszym planie, ale z wielu innych, a w pierwszym rzędzie geograficznych i militarnych powodów jesteśmy związani i poniekąd zależni od innych Słowian zamieszkujących Europę Środkową, jak oni są związani ściśle z nami, że ich los jest złączony z naszym i odwrotnie.

Nie czas w tej chwili na rozdrapywanie rany na ciele Słowiańszczyzny. Rozpatrywanie teoretyczne w tej chwili powodów katastrofy czeskiej, szukanie winnych, zrzucanie odpowiedzialności z jednych bark na drugie nie jest zupełnie na czasie. Wiemy wszyscy, że jest to sprawa niezwykle skomplikowana, powodów jest bardzo wiele i nie wiedzieć, który ważniejszy, winowajców jest również co nie miara. Ale na ustalenie tych kwestyj przyjdzie czas później, kiedy będzie sobie można pozwolić na teoretyzowanie. W tej chwili widzimy inne palące zagadnienia, które w imię wspólnego dobra słowiańskiego i interesu tak państwowego jak narodowego polskiego muszą być z miejsca omówione i skonkretyzowane oraz konsekwencje z nich wyciągnięte. Nie czas w tej chwili na załamywanie rąk, ale raczej na zakasywanie rękawów, gdyż pracy jest bardzo wiele. Mnóstwo jest rzeczy pierwszorzędnej wagi do zrobienia, a niejedno do odrobienia.

Musimy stwierdzić, że w obecnej chwili nastąpiło między Słowianami kompletne rozbicie i zdezorientowanie. Prawda, że szereg spraw jest otwartych, a przede wszystkim nie zostało zamknięte zagadnienie Czechosłowacji. Druga Czechosłowacja czy „Słowiańszczyzna Środkowa", jak ma się ponoś nazywać nowe państwo, nie ma jeszcze definitywnie oznaczonych granic. Los Słowacji nie jest zupełnie ustalony, a o przyszłości Rusi

Podkarpackiej nic powiedzieć nie można, nie mniej należy, dążyć do wybudowania nowego gmachu Słowiańszczyzny. Wszystko jedno czy centrum tej pracy pozostanie w Pradze, czy co możliwe, przeniesie się do Turczańskiego Świętego Marcina, czy ster spraw obejmie Białogród, Sofia lub Warszawa, byle powstało ono szybko i pracowało rozumnie a więcej przewidująco niż dotychczas.

My, zajmujący się sprawą słowiańską w Polsce — szkoda, że nie ma dobrego określenia na tę kategorię ludzi, bo tak „słowianofile“ jak „słowianoznawcy“ jej dobrze nie określa — musimy jak najszybciej wyruszyć z impasu w jakim się obecnie znajdujemy. Organizacje nasze pod wpływem chwili i niewyczucia swej misji zapadły częściowo w letarg, parę zostało z różnych powodów zamkniętych przez organa policyjne. Wskazanie zaś na najbliższą chwilę to przeorganizowanie się, rozpoczęcie jak najszybciej pracy agitacyjnej i jednania nowych zwolenników. A z praktyki Redakcji możemy stwierdzić, że ilość ich w obecnej chwili raczej wzrosła, niż zmalała, że wiele osób czeka tylko, by je wciągnąć do realnej pracy. Tę sprawę, ożywienia dotychczasowych placówek i tworzenia nowych, o zasięgu ogólnym z podsekcjami, a nie specjalnym dwustronnym, uważamy za rzecz najważniejszą i do niej wszystkich naszych zwolenników w imię dobra sprawy polskiej, a więc i słowiańskiej wzywamy. Redakcja jest najgłębiej przekonaną, że przeświadczenie o potrzebie, a nawet palącej konieczności pracy w tym właśnie kierunku będzie się w Polsce szybko rozszerzać i że musi ono objąć wszystkie warstwy i czynniki od najniższych do najbardziej decydujących. Spełnienie tego postulatu może przyczynić się do uchronienia Słowian od podzielenia losu Czechów i Łużyczan.

Dla wszystkich chcących w jakimkolwiek kierunku wypowiadać się w sprawie zagadnień powyżej poruszonych otwieramy szeroko łamy naszego pisma.

REDAKCJA

WŁADYSŁAW T. WISŁOCKI.

SZKOLNICTWO W BUŁGARII.

I.

Szkolnictwo bułgarskie, jak w ogóle cała kultura tego narodu słowiańskiego, rozwijało się i rozwija pod wpływem pewnych specyficznych warunków, z którymi musimy się zapoznać u wstępu naszych rozważań.

Więc przede wszystkim popatrzmy jak narastała kultura

bułgarska i jakie elementy wywarły na nią przemożny wpływ. Pierwsza data którą tu wymieniamy to r. 679 kiedy to plemiona słowiańskie osiadłe mniej więcej w granicach obecnej Bułgarii zostały podbite przez mongolskich Bułgarów, prowadzonych przez chana Asparucha. Wprawdzie z biegiem lat najeźdźcy zostali zupełnie zasymilowani przez tubylców, jednakoż inwazja ta nie pozostała bez wpływu na kiełkującą kulturę szczepów słowiańskich, które od swych władców przyjęły nazwę „Bułgarzy". — Druga ważna chwila to r. 864 i przyjęcie chrztu przez naród bułgarski. To dało początek dużym wpływom kulturalnym zarówno rzymskim jak i bizantyńskim, które się tu krzyżowały i walczyły o prymat. — Trzeci okres rozpoczął się w r. 1393, z chwilą opanowania terytorium przez Turków, którzy odtąd prawie przez pół wieku władali Bułgarią. Tak długi okres czasu nie mógł przeminąć bez zaznaczenia się w kulturze podbitego narodu. Niewola skończyła się w r. 1878, kiedy w wyniku wojny rosyjsko-tureckiej pokój w San Stefano i kongres berliński dały początek niepodległemu księstwu bułgarskiemu, zamienionemu w trzydzieści lat później na królestwo. Uczucie wdzięczności dla Rosji-oswobodzicielki, która nawiasem mówiąc dopomogła Bułgarom do wyzwolenia się z jarzma tureckiego z powodów czysto egoistycznych, otworzyło szeroko wrota nowego państewka dla wpływów rosyjskich. Dziś one znacznie osłabły, natomiast na całych Bałkanach zaznacza się silna penetracja angielska, francuska, niemiecka, włoska, a w ostatnim czasie polska. Wszystkie one są jednak stosunkowo młodej daty i żaden z nich nie uzyskał wyraźnej przewagi, jakkolwiek powoli Niemcy wysuwają się na pierwszy plan. Mamy więc w Bułgarii do czynienia z inflacją kulturalną mongolską, rzymską, bizantyńską, turecką, rosyjską. O tym należy pamiętać.

A drugim bardzo ważnym momentem jest tu układ społeczny. Trzeba sobie dobrze zdawać sprawę, że Bułgarzy tworzą społeczeństwo na wskroś demokratyczne. Chłopi stanowią tam 82% ludności, inne warstwy społeczne, jak mieszczaństwo i inteligencja zawodowa są stosunkowo młode i nieliczne, a arystokracja rodowa nie istnieje zupełnie. Najbardziej rozwinięte jest w Bułgarii rolnictwo; przemysł, handel, górnictwo powoli zyskują na sile.

Jako punkt trzeci zaznaczymy, że Bułgaria ma dziś 6 milionów obywateli. Rdzeń tego narodu, chłop rozumie dobrze wielką wartość oświaty, która daje mu możność umiejętnej pracy, nie żałuje też pieniędzy na rozbudowę szkolnictwa. Popularne wśród ludu bułgarskiego przysłowie mówi, że „kto może czytać i pisać, ma czworo oczu i przedstawia poczwórną wartość!"

Po tych uwagach wstępnych możemy przystąpić do zdania sprawy ze stanu szkolnictwa w królestwie Borysa III.

II.

Pierwsze szkoły bułgarskie na jakie zgodziła się władza turecka były organizowane przeważnie przy klasztorach. W zakładach tych zwanych „kylii“ (cele, gdyż przeważnie w celach odbywała się nauka) uczyli najczęściej duchowni, a w zakres przedmiotów wchodziły początki czytania, pisania, rachunków i śpiewu kościelnego. W roku 1750 było kylii 21, do r. 1800 liczba wzrosła do 27, w r. 1835 istniało ich już 92, a to 17 wiejskich i 75 miejskich. Do chwili uzyskania niepodległości ilość ich doszła do 1658. Zapoznanie się Bułgarów z metodą nauczania Bell-Lancastra wywołało wielki przewrót w tamtejszym szkolnictwie i szybki jego rozwój. Pierwszy elementarz bułgarski „Ribnijat bukwar“, nazwany tak od obrazka ryby na okładce, ułożył w r. 1824 lekarz Beron. Pierwsze gimnazjum założył w r. 1835 W. Apriłow w Gabrowie, następne powstało w Szumenie, a w Filipopolu otworzono w r. 1851 pierwsze seminarium nauczycielskie.

Po uzyskaniu niepodległości w r. 1878 władze księstwa zabrały się natychmiast i to bardzo gorliwie do rozszerzenia ram szkolnictwa i postawienia go na odpowiednim poziomie Konstytucja Trnowska z 1878 r., wprowadziła w swym 78 paragrafie powszechny obowiązek nauki dla dzieci od lat 7 do 14. W sierpniu tegoż roku wydano statuty dla szkół powszechnych i realnych. Wprowadzały one trzyklasowe szkoły powszechne i dwu ewentualnie czteroklasowe szkoły mieszczańskie.

Nowa ustawa z r. 1880 zmieniła szkoły powszechne na czteroletnie, a mieszczańskie na trzyletnie.

Po przyłączeniu Rumelii w r. 1885 uzupełniono dawną ustawę szkolną wprowadzając gimnazja. Troskę o szkoły powszechne oddano gminom, a kiedy to dla braku funduszów spowodowało wstrzymanie ich rozwoju, ustawą z r. 1891 przejęło państwo na siebie pokrywanie $^{2}/_{3}$ kosztów poborów personelu nauczycielskiego.

Podstawę szkolnictwa bułgarskiego w jego obecnej formie stworzyła dopiero ustawa z 14. XII 1894. Z tego czasu pochodzi podział na przedszkola, szkoły powszechne, średnie i wyższe, czas trwania obowiązku szkolnego, zakres działania gmin, okręgów, państwa, sposób kontroli nauczania, programy szkolne, system kształcenia nauczycieli itd.

Reformy przeprowadzane następnie zmieniały tylko szczegóły, udoskonalały je i podciągały do najlepszych wzorów zachodnich, w pierwszym rzędzie angielskich. Więc np. w r. 1909 ulepszono system okręgów szkolnych i inspektoratów, w r. 1934 obok innych spraw wprowadzono konkursy nominacyjne, lub uregulowano ważne zagadnienie rozprowadzenia młodzieży po różnych rodzajach szkół, ułatwiając najzdolniejszym uczniom dojście do najwyższych szczebli systemu szkolnego itd. Praca nad dalszą przebudową szkolnictwa trwa

nadal i wydaje najlepsze owoce. Można je obserwować chociażby po następujących cyfrach. Kiedy w r. 1880 tylko 2.1% ludności umiało czytać i pisać, dziś procent analfabetów zmniejszył się do 32. Liczba szkół wynosiła w r. 1933 około 8000, nauczycieli przekraczała 30.000, a uczniów wzrosła ponad 1,000.000.

III. P r z e d s z k o l a (zabawacznici) zakładane były początkowo przez mniejszości narodowe i związki religijne. Ustawa szkolna nakazała tworzenie ich w gminach liczących ponad 20.000 mieszkańców, dla dzieci między 5 a 7 rokiem życia. Koszta ich utrzymania ponoszą gminy. Z biegiem czasu proponowano obniżenie granicy lat od 4 do 6, ale kiedy ten projekt uznano za niepraktyczny, powiększono w r. 1934 tylko liczbę przedszkoli, i to znacznie, orzekając że mają je tworzyć gminy mające już ponad 5.000 mieszkańców i to w takiej ilości, ile razy liczba ludności danej miejscowości jest podzielną przez 5.000. Ilość przedszkoli w r. 1935 była 162 (125 publicznych, 37 prywatnych, przeważnie obcojęzycznych). Chodziło do nich 8251 dzieci (4088 chłopców i 4163 dziewcząt) nad którymi czuwało 191 nauczycieli (189 kobiet i 2 mężczyzn). Personel nauczycielski rekrutuje się zwykle spośród nauczycieli szkół powszechnych. Jest on angażowany i utrzymywany przez zarząd szkolny.

IV. S z k o ł y p o w s z c h n e (osnowni ucziliszta) mają wedle ustawy zasadniczej za cel „dać podstawę harmonijnego rozwoju jednostki“, aby się mogła stać użytecznym członkiem społeczeństwa, i dostarczyć jej wiadomości potrzebnych do dalszego ogólnego i specjalnego kształcenia się“.

Przechodziły one w trakcie rozwoju szczególnie wiele zmian.

Jak już zaznaczyliśmy, ustawa z r. 1878 orzekła przymus szkolny w latach od 7 do 14, oraz wprowadziła trzyletnią szkołę powszechną i czteroletnią mieszczańską. Jednak już w dwa lata później podniesiono ilość lat nauki w szkole powszechnej do czterech, obniżając równocześnie trwanie nauki w szkole mieszczańskiej do lat trzech. Wtedy też rozszerzono znacznie program nauczania i ilość przedmiotów natury praktycznej (gimnastyka, rysunki, przyroda, nauka o państwie itp.). Gminy liczące ponad 50 domów miały mieć szkoły powszechne koedukacyjne (smeseni), ponad 200 domów szkoły osobne dla chłopców i dziewcząt.

W r. 1909 szkoły mieszczańskie (gradski ucziliszta) zostały zamienione na trzyletnie progimnazja (progimnazii), mające stanowić podbudowę ogólną dla wszystkich rodzajów gimnazjów, tak ogólnych jak specjalnych. Plan ich obejmował obok religii trzy języki (bułgarski, rosyjski oraz francuski lub niemiecki do wyboru) historię, geografię, arytmetykę, geometrię i geometrię wykreślną itd.

Przeprowadzona w latach 1933—4 reforma szkolnictwa połączyła na nowo szkołę powszechną i dawne progimnazjum. Ponieważ sieć szkół początkowych jest znacznie gęstsza niż progimnazjów, więc nie na całym terenie państwa dzieci mogą zadość uczynić wymaganiom ustawy i chodzić do niej przez lat 7. Szczególnie upośledzone są tu okręgi wiejskie. W nowym programie szkoły powszechnej zwrócono wiele uwagi na stronę wychowawczą (fizyczne, techniczne i estetyczne wychowanie młodzieży). Szkoła stara się tu osiągnąć cel przez odpowiednie organizowanie wolnego czasu ucznia. Wchodzą tu pod uwagę n. p. wycieczki, warsztaty szkolne, praca w ogrodzie, biblioteki, kooperatywy i inne. Do zakresu działania szkoły powszechnej należy również troska o przygotowanie uczniów do pracy zawodowej, a w szczególności zbadanie ich zdolności i zamiłowań, oraz skierowanie młodzieży do odpowiednich szkół specjalnych. Statystyka szkół powszechnych przedstawia się wedle danych z r. 1935 następująco: Ilość szkół — 5349 wyłącznie koedukacyjnych; ilość młodzieży 708.662, z tego 366.688 chłopców i 341.974 dziewcząt; grono profesorskie 18.008 (8.808 mężczyzn, 9.200 kobiet). Te same cyfry dla progimnazjów są: 1.883 szkół koedukacyjnych; 241.090 dzieci (141.599 chłopców, oraz 99.491 dziewczynek); 6.755 nauczycieli (3.459 mężczyzn, 3.296 kobiet).

Zrozumiałą jest rzeczą, że przymusowa nauka w szkole powszechnej jest bezpłatną.

V. Szkoły dopełniające (dopełnitełni ucziliszta), mają stanowić ciąg dalszy i uzupełnienie wykształcenia tych dzieci, które nie mają możności uczęszczania do szkół średnich. Wprowadzone ustawą w r. 1891 rozwijały się do r. 1910 bardzo słabo. Następnie po pewnych reformach ilość ich wzrosła i dziś przekroczyła 170. W opracowaniu jest projekt nowego typu szkół dopełniających dostępnego dla wszystkich, nawet dla służby domowej.

VI. Szkoły średnie. Gimnazja. Przejście do nich ze szkół powszechnych stanowi egzamin wstępny (wstapitelen ispit). Wedle ustawy z r. 1891 obejmowały one 6 lat nauki. Kurs niższy, dwuletni zwany szkołą mieszczańską, a następnie podbudową, oraz czteroletni kurs wyższy. Kiedy kurs niższy był finansowany częściowo przez państwo, a częściowo przez gminy, koszta kursu wyższego w zupełności pokrywa ministerstwo oświaty. Gimnazja te dzieliły się na dwa typy — oddziały: klasyczny i realny. Koedukacja tak rozszerzona w szkołach powszechnych była tu wykluczona, a nawet program nauki w zakładach męskich i żeńskich znacznie był różny.

Podczas reform przedsiębranych w początkach obecnego stulecia, szkoła średnia uległa znacznym przemianom. Oto w gimnazjach dodano jeden rok nauki, tworząc razem lat

pięć, ponad to w miejsce dawnych dwu typów wprowadzono trzy, t. j. klasyczny (z łaciną i greką), półklasyczny (tylko z łaciną) i realny, a także znaczne zmniejszono różnice między zakładami męskimi i żeńskimi, oraz dopuszczono koedukację, która jest tam dziś prawie regułą.

Znaczna ilość gimnazjów spowodowała pewną nadprodukcję inteligencji a w pierwszym rzędzie kadr kandydatów na stanowiska urzędnicze. Aby jej zapobiec, rozwiązano w r. 1934—5 69 gimnazjów, otwierając równocześnie 54 trzyletnich średnich szkół realnych, o programie przygotowującym do zawodów praktycznych. Reforma ta miała na celu podniesienie ilości i jakości wiadomości uczniów mających zamiar wstąpić do szkół zawodowych, a równocześnie ułatwiła wydobycie na jaw szczególnie utalentowanych głów. Wedle rozporządzenia z sierpnia 1934, do gimnazjów mogą uczęszczać tylko na tyle zdolni uczniowie, którzy dadzą pewną gwarancję, że ukończą uniwersytet. Dla opieki nad wybitnie zdolnymi uczniami stworzono w r. 1934 „Fundusz dla specjalnie zdolnych dzieci i młodzieży“, (Fond za speciałno sposobnite deca i młądeżi) używany na stypendia, doraźne zapomogi, organizację bezpłatnych internatów itd. Ustawa posuwa się tu aż do zmian w programach, przeprowadzanych ad personam dla najwybitniejszych uczniów. Rozumie się, że szkoły realne otrzymały specjalne programy, odpowiednio uzupełnione w oddziałach dla dziewcząt. Z drugiej klasy szkoły realnej można przejść, po zdaniu egzaminu wstępnego, do szkół zawodowych, względnie do odpowiedniej klasy gimnazjum. Zakończenie gimnazjum stanowi egzamin dojrzałości, (zrełosten ispit) złożony z pisemnego (język bułgarski, łaciński, francuski lub niemiecki i matematyka) i ustnego (obok wymienionych przedmiotów z historii, geografii, przyrody, chemii i fizyki). Wymagania stawiane abiturientom są bardzo wysokie, uczniowie szczególnie zdolni mogą być zwolnieni od egzaminów pisemnych, a nawet i ustnych. Bardzo uroczyste rozdanie patentów maturalnych oraz nagród wszystkim abiturientom bułgarskim danego roku odbywa się dnia 12 lipca w sali teatru miejskiego w Sofii

Jako specjalność szkolnictwa bułgarskiego należy zaznaczyć bardzo pilną naukę języków zagranicznych. W szczególności propaguje się naukę języka rosyjskiego jako obowiązkowego oraz francuskiego lub niemieckiego, wedle wyboru ucznia, oraz obligatoryjnie naukę języków: rosyjskiego angielskiego i włoskiego. Przed wojną światową uczono się prawie wyłącznie mowy francuskiej, a po wojnie nie wiele się tu zmieniło. Dla przykładu podajemy, że w 1934—5 na 35.000 uczniów uczących się po francusku, 13.000 pobierało naukę języka niemieckiego, a tylko 1.500 uczyło się angielskiego. W tym samym okresie było w Bułgarii 170 nauczycieli szkół

średnich języka francuskiego, 70 niemieckiego, 35 rosyjskiego, 7 włoskiego i 6 angielskiego.

Wedle statystyki z r. 1935 było w Bułgarii razem 71 gimnazjów (60 publicznych i 11 prywatnych). Wśród nich przeważały koedukacyjne (53); czysto męskich było 7, a żeńskich 11. Pobierało w nich naukę 45.984 młodzieży (28.932 chłopców, 17.052 dziewczynek). Grono nauczycielskie składało się z 1.659 osób (848 mężczyzn, 811 kobiet).

VII. Szkoły zawodowe (profesionalni ili zanatczijski uczi-liszta) otoczone są specjalną opieką rządu bułgarskiego. Zadaniem ich jest przygotowywać kadry zawodowców, odciągając pewien procent uczniów od gimnazjum, gdzie, jak wymieniliśmy, może pozostać tylko od tego najbardziej powołana i uzdolniona młodzież. Ponieważ szkoły zawodowe w znacznej mierze nie podlegają ministerstwu oświaty, lecz innym władzom, do których programowo są zbliżone, przeto w r. 1935 ustanowiono osobną Komisję Międzyministerialną, która ma przeprowadzić pod tym względem reformę unifikacyjną.

Szkoły zawodowe dzielą się na trzy grupy: niższe, średnie i średnio - wyższe. Do szkół typu średniego zaliczone są szkoły: muzyczne, techniczne, wojskowe, budowy maszyn i żeglarstwa, średnie zakłady uprawy roli, drzew owocowych i winnej latorośli, handlowe, seminaria teologiczne i nauczycielskie. Nauka trwa w nich pięć lat. Uczniowie chcący do nich dostać się muszą mieć 14 lat życia, i zdać egzamin wstępny po poprzednim ukończeniu progimnazjum. Do niższych szkół zawodowych należą wyłącznie zakłady kształcenia praktycznego uprawy roli i rzemiosła. Wychodzą z nich przeważnie czeladnicy i majstrowie. Dzielą się na dwa typy. Wiek i warunki przyjęcia do wyższego są te same co do szkół zawodowych średnich, z tym że nauka trwa nie pięć lecz tylko trzy lata. Typ niższy trwa rok lub dwa, nauka odbywa się wieczorami i jest obowiązkowa dla wszystkich robotników i czeladników. Muszą ją ukończyć najdalej w 21 roku życia. Typ trzeci, to szkoły handlowe średnio - wyższe trwające trzy lata, oparte o ukończony trzyletni kurs gimnazjum realnego.

Osobno należy wspomnieć o specjalnych szkołach zawodowych dla dziewcząt, których są dwa rodzaje. Do średnich mają wstęp uczenice które ukończyły dwie klasy gimnazjalne i 17 rok życia. Typ niższy stanowią krótkotrwałe kursy zawodowe z różnych gałęzi gospodarczych.

Mimo usiłowań władz i czynników prywatnych ilość szkół zawodowych jest stosunkowo niska. Statystyka z r. 1935 wymienia ich 139, z tych 68 publicznych i 70 prywatnych. Prawie wszystkie były koedukacyjne, a tylko 4 specjalnie żeńskie. Uczęszczało do nich 15.664 uczniów (9.030 chłopców i 6.634 dziewcząt), a grono nauczycielskie składało się z 1.270 osób (850 mężczyzn i 420 kobiet).

VIII. Wyżej wspomnieliśmy o trosce społeczeństwa bułgarskiego o osobników szczególnie zdolnych i pracowitych, oraz o tworzeniu na ten cel specjalnego funduszu. Tu musimy zaznaczyć, że i przeciwna grupa młodzieży, więc dzieci upośledzone umysłowo czy fizycznie, matołki, ślepcy, głuchoniemi i inni, jest także pod opieką publiczną. Dla nich również zorganizowano względnie organizuje się osobne zakłady i szkoły. W stadium tworzenia są również gabinety lekarsko-psychologiczne.

IX. Na czele szkół wyższych kroczy uniwersytet w Sofii. Początki jego sięgają roku 1888 w którym założono wydział historyczno-filologiczny; w roku następnym otwarto wydział przyrodniczo-matematyczny z szeregiem najniezbędniejszych instytutów, w r. 1890 powstaje wydział prawny. Wydział medyczny kreowano dopiero w r. 1918, a w trzy lata później wydział rolniczo-leśny. Do najmłodszych należą powstałe w r. 1926 wydziały: teologiczny i weterynaryjny. W r. 1935 bułgarska alma mater liczyła 6174 słuchaczy (4397 młodzieńców i 1777 panien). Udzielało im nauki 303 profesorów, docentów i lektorów, między którymi było 7 kobiet. Obciążenie poszczególnych wydziałów w cyfrach bezwzględnych przedstawiało się w r. 1929/30 następująco: historia i filologia — 21.0%, nauki przyrodniczo-matematyczne — 15.3%, prawo — 33.8%, rolnictwo z leśnictwem — 8.1%, medycyna — 12.6%, teologia — 4.1%, weterynaria — 5.1%.

W r. 1920 założono w Sofii z inicjatywy Towarzystwa Słowiańskiego Wolny Uniwersytet (Słoboden Uniwersitet). Obecnie jest on w trakcie zmiany na „Wyższą Szkołę nauk politycznych". Rozpada się na trzy wydziały: konsularno-dyplomatyczny, finansowo-administracyjny i gospodarczo-naukowy, a nauka w nim trwa trzy lata. Instytucja ta miała w r. 1935 — 2129 uczniów (2.052 mężczyzn i 77 kobiet) oraz 38 wykładających.

Obok obu uniwersytetów mamy w Bułgarii następujące szkoły wyższe: Szkoła Wojskowa w Sofii (Wojenno Uczilistc), Akademia Handlowa w Warnie (Trgowska Akademia), Akademia Muzyki w Sofii (Muzikałna Akademia), i Akademia Sztuki w Sofii (Akademia na Iskustwata), Wyższa Szkoła Spółdzielcza w Sofii (Wisze kooperatiwno Ucziliszte), Instytut Agronomiczny dla dziewcząt (Agronomiczen Institut Dewiczeski w Tatar Bazarczik). Do tych wszystkich zakładów uczęszczało w r. 1935 — 1520 osób (1311 mężczyzn i 209 kobiet) pobierając naukę od 123 nauczycieli (16 nauczycielek).

Do niedawna bardzo wiele młodzieży bułgarskiej studiowało zagranicą, w braku odpowiednich szkół w kraju. Wtedy też nostryfikacja dyplomów zagranicznych była na porządku dziennym. Dziś studiują za granicą przeważnie tylko technicy, gdyż odpowiedniej uczelni jeszcze w kraju nie posiadają.

Najwyższą instytucją naukową w Bułgarii jest Akademia Umiejętności (Akademiata na naukite). Powstała ona w roku 1911, z dawnego, bo od r. 1869 istniejącego „Bułgarskiego Towarzystwa Literackiego“. W skład Akademii wchodzą trzy sekcje: historyczno-filologiczna, filozoficzno-społeczna i matematyczno-fizyczna włącznie z medycyną i rolnictwem.

X. Nauka w gimnazjach odbywa się przed południem od godziny 8 do 13, w progimnazjach: w jesieni od 8 do 13, w zimie od 8.30 do 13.30 w lecie od 7.30 do 12.30.

Rok szkolny dzieli się na trzy okresy (skokowe), pierwszy od 15. IX do 25. XII, drugi od 28. XII do 5. V i trzeci od 9. V do 24. VI. Ten ostatni przeznaczony jest wyłącznie na powtórzenie materiału przerobionego w dwu pierwszych trymestrach.

Skala not wyraża się w Bułgarii cyframi, przy czym 6 oznacza notę najlepszą, celującą, 5 bardzo dobrą, 4 dobrą, 3 dostateczną, 2 złą a 1 całkiem złą. Otrzymawszy 2 noty złe można zdawać egzamin poprawczy. Z jedną złą notą przechodzi się warunkowo do klasy następnej.

XI. Współpraca szkoły z domem stale rozwija się i zacieśnia. Przy wszystkich szkołach średnich i wielu powszechnych istnieją stowarzyszenia rodzicielskie (rodicełski saweti), zajmujące się przede wszystkim wszechstronną pomocą dla biednej młodzieży, a w pierwszym rzędzie jej dożywianiem.

Sześciokrotnie w roku szkolnym odbywają się w szkołach konferencje wywiadowcze z tym, że rodzicom przysługuje prawo informowania się o postępach uczniów również w innych terminach. Obok tego w gimnazjach i progimnazjach wprowadzono specjalne książeczki informacyjne dla każdego ucznia (uczeniczeski knižki), w których profesorowie co soboty wpisują noty i uwagi. Uczniowie zabierają je do domu, a w poniedziałek mają je przynieść podpisane przez rodziców. Do obowiązków nauczycieli należy również badanie warunków mieszkania i życia uczniów.

XII. Władze bułgarskie dokładały i dokładają starań, aby personel nauczycielski pracujący zarówno w zakładach publicznych jak prywatnych, ogólnych czy specjalnych był dostatecznie fachowo przygotowany do pełnienia swych obowiązków.

Pierwszym krokiem do załatwienia zagadnienia kształcenia nauczycieli było utworzenie w r. 1879 kursów pedagogicznych (pedagogiczeski kursowe) dla kandydatów na nauczycieli. Ponieważ jednak zarówno program ich jak i organizacja nie odpowiadały celowi, przeto w r. 1891 zostały zastąpione przez czteroletnie szkoły kształcenia nauczycieli (pedagogiczeski uczziliszta), zaliczając je do szkół zawodowych. Warunkami przyjęcia do nowego typu szkół pedagogicznych były: ukończony 14 rok życia, skończona szkoła mieszczań-

ska i pomyślnie zdany egzamin wstępny. Liczba uczniów była tu zamkniętą, a regulowało ją każdorazowo ministerstwo oświaty stosownie do zapotrzebowania sił nauczycielskich. Po czterech latach studiów następował teoretyczny i praktyczny egzamin dojrzałości. Tego rodzaju szkół było w roku szkolnym 1896 pięć.

Podczas generalnej reformy szkolnej w r. 1909 wprowadzono w dziedzinie formowania zastępów nauczycieli szereg zmian, a przede wszystkim podniesiono ilość lat nauki w szkołach kształcenia nauczycieli do pięciu, zrównując je w tym względzie z gimnazjami. W trzech pierwszych latach program nauczania tak w szkołach kształcenia jak i gimnazjach jest obecnie jednakowy, a zmiany następują dopiero w dwu ostatnich przez wprowadzenie przedmiotów pedagogicznych i praktyki szkolnej, przy równoczesnym zmniejszeniu ilości godzin innych przedmiotów.

W tym samym czasie powołano do życia Wyższe Kursa Pedagogiczne, mające za cel przygotowanie kadr nauczycieli progimnazjów. Na kursa te, rozpadające się na dwie grupy: historyczno-filologiczną i fizyczno-matematyczną mogą uczęszczać zarówno abiturienci gimnazjalni, jak i ukończeni uczniowie szkół kształcenia nauczycieli.

XIII. Od r. 1891 uregulowano ustawowo, że nauczycielami (lkami) szkół powszechnych mogą zostać tylko absolwenci szkół kształcenia nauczycieli, względnie gimnazjów żeńskich. Jedynie w wyjątkowych wypadkach można powierzyć stanowisko nauczycielskie abiturientom gimnazjów męskich, seminariów teologicznych, lub nawet średnich szkół zawodowych. Wedle ustawy z r. 1934—5 nauczycieli szkół powszechnych wiejskich mianują specjalne komisje, zaś posady w szkołach powszechnych miejskich obsadza się w drodze konkursu. Wszyscy są przyjmowani tymczasowo. Dopiero po złożeniu egzaminu państwowego, co powinno nastąpić do roku, mogą dostać stałą, etatową posadę.

Aby zostać nauczycielem gimnazjalnym trzeba ukończyć uniwersytet, odbyć roczną praktykę w jakimś zakładzie średnim, a następnie poddać się egzaminowi nauczycielskiemu. Nauczyciele szkół średnich dzielą się na trzy grupy: nieegzaminowanych, etatowych i kontraktowych, tych ostatnich przeważnie bez studiów uniwersyteckich. Każda z tych kategoryj otrzymuje inne wynagrodzenie. Wszystkie posady nauczycielskie i dyrektorów szkół średnich są obsadzane w zasadzie w drodze konkursu.

XIV. Nad odpowiednim funkcjonowaniem szkół wszelkich kategoryj i poziomów czuwają inspektorzy okręgowi i obwodowi, ustanowieni ustawą szkolną z r. 1898. Wtedy to obszar państwowy podzielono na 10 okręgów szkolnych, na których czele stanęli inspektorzy okręgowi (obłastni uczilisztni

inspektori). Ilość okręgów zmniejszono o 1, a w r. 1935 o 2, tak że obecnie jest ich 7. Inspektorami okręgowymi mogą zostać na mocy konkursu dyrektorowie gimnazjalni lub wybitni etatowi nauczyciele szkół średnich, pracujący szczególnie wydatnie na polu pedagogiki, w pierwszym rzędzie teoretycznej.

Inspektorom okręgowym podlegają inspektorzy obwodowi (okolijski uczilisztni inspektori) w liczbie 70. Stanowiska te powierzane są na podstawie konkursu nauczycielom szkół powszechnych, którzy po ukończeniu co najmniej 5 lat praktyki szkolnej poddali się specjalnemu egzaminowi inspektorskiemu. Oba rodzaje inspektorów obsadza ministerstwo oświaty.

Pewne prawa kontroli i rodzaju patronatu nad szkołami mają władze administracyjne. Osobno wspomnieć należy o instytucji radców szkolnych okręgowych, których zadaniem jest załatwianie skarg i zażaleń nauczycieli.

XV. Początkowo zwierzchnictwo nad szkołami powszechnymi spełniały gminy szkolne (uczilisztno nastojatelstwo), których członkowie pochodzący z wyboru byli zatwierdzeni przez ministerstwo. Do ich prerogatyw należało m. i. mianowanie nauczycieli szkół powszechnych i kontrola ich pracy, ponoszenie kosztów utrzymania szkoły, lub pomoc niezamożnym dzieciom. Już po krótkim czasie okazało się, że gminy w tym ujęciu zupełnie nie odpowiadały celowi. Trafiało się np., że analfabeci wizytowali nauczycieli. Poczęto więc coraz bardziej uszczuplać ich prawa na rzecz inspektorów obwodowych, którym dodano do pomocy odpowiednio zorganizowane rady szkolne (uczilisztni saweti). W szczególności gminy zostały zupełnie odsunięte od wpływu na stronę pedagogiczną. Jej członkiem nie zostaje się już z wyboru, lecz z racji zajmowanego stanowiska.

Sprawa wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego nie jest dotychczas w Bułgarii tak silnie i celowo postawiona jak w szeregu innych krajów (Czechosłowacja, Niemcy, Polska, Włochy, ZSSR i inne). Dotychczas zajmuje się nią głównie organizacja „Junak", odpowiadająca naszemu „Sokołowi". Do jej szeregów należy bardzo wiele nauczycieli, którzy skutecznie agitują na rzecz wstępowania do niej starszej młodzieży szkolnej.

Do silnie rozwiniętego szkolnictwa prywatnego odnoszą się te same przepisy co do szkół publicznych, zarówno w kwestiach programowych jak i organizacyjnych. Podlegają one również kontroli inspektorów obu kategoryj.

Na zakończenie dodamy, że do podniesienia ogólnego poziomu kultury przyczynia się walnie w Bułgarii, obok szkoły, mądra ustawa biblioteczna z r. 1922. Dzięki niej sieć bibliotek i czytelń szybko wzrasta. W tym względzie Bułgaria znacznie wyprzedziła Polskę.

BAZYLI GLUZDOWSKI-BECH.

OBECNA WEWNĘTRZNA I ZEWNĘTRZNA POLITYKA JUGOSŁAWII.

Zasadą polityki jugosłowiańskiego premiera Milana Stojadinovića jest: „Jedynie naród zadowolony i syty daje gwarancję bezpieczeństwa publicznego i porządku w kraju“. Stosownie do tego oświadczenia, dążenia prezesa rządu były w ostatnim trzechleciu zwrócone w kierunku ekonomicznego podniesienia kraju. On to położył podwaliny pod uniezależnienie Jugosławii od ciężkiego przemysłu zagranicznego, przez założenie nowych fabryk. Dr Stojadinović uwolnił chłopów od konieczności płacenia lichwiarskich długów, zorganizowawszy przejęcie ich weksli przez Państwowy Bank Rolny. W tym okresie zostały obniżone podatki, podwyższono częściowo płace urzędników i wprowadzono obowiązkową asekurację emerytalną robotników. W kierunku polepszenia warunków pracy i bytu robotników wyjątkowo dużo zrobił minister Dragisza Cvetković, kierownik Ministerstwa zdrowia i opieki społecznej. Założono wielką organizację robotniczą „Jugorat“ ściśle związaną z „Jugosłowiańską Wspólnotą Radykalną“ („Zajednicą“, „I. R. Z.“) dra Stojadinovića. Pożyczka wewnętrzna umożliwiła podjęcie wielkich robót publicznych, zmniejszających bezrobocie wśród proletariatu miejskiego i wiejskiego.

Z ważnych spraw polityki wewnętrznej nie zostało jeszcze rozwiązane palące zagadnienie chorwackie. Wódz chorwackiej opozycji dr. Maček podpisał nie dawno w Białogrodzie akt porozumienia z pewnymi kołami lewicowej grupy przeciwrządowej serbskiej, mocą którego zarządali oni zmiany obowiązującej konstytucji w duchu federacyjnym. Zarówno regenci jak i rząd nie godzą się jednak na załatwienie tak ważnej sprawy drogą dekretu, jak żąda Maček, uznając, że nadaje się ona do traktowania normalną drogą obrad parlamentarnych skupsztiny i senatu. Dr Maček obstaje przy swym planie, wie bowiem dobrze, że na arenie parlamentarnej sprawę przegra, gdyż Serbowie i Słoweńcy, tworzący zdecydowaną większość są przeciwnikami federacji. Rząd jugosłowiański wie dobrze, że na jego rzecz pracują dwa ważne czynniki, tj. czas i poprawa ekonomiczna. One prędzej i dokładniej rozwiążą sprawę chorwacką niż plany federacyjne.

Polityka zewnętrzna Milana Stojadinovića opiera się na tezie: „Możemy być w przyjaznym porozumieniu z wszystkimi narodami, jesteśmy wierni starym i nowym przyjaciołom, możemy odnosić się z największą sympatią do tego czy innego państwa czy narodu, ale żyć i umierać musimy tylko dla własnej ojczyzny“. Te zasady szczególnie uwydatniły się w sprawie porozumienia Związku Bałkańskiego (Grecja, Jugosławia, Rumunia, Turcja) z Bułgarią, w nawiązaniu lep-

szych stosunków sąsiedzkich z Węgrami, jakoteż zbliżeniu się do Niemiec i Włoch. Wymienione kroki wzmocniły i upewniły granice Jugosławii we wszystkich kierunkach.

Jugosławia czeka obecnie, jak mówią w kołach politycznych, na uregulowanie zatargu czesko-niemieckiego, po czym skupsztina ma być rozwiązana i nastąpi zmiana drogą dekretu ordynacji wyborczej w kierunku liberalnym. Na jej zasadzie odbędą się jeszcze w grudniu 1938, lub w styczniu 1939 wybory nowego parlamentu. Wedle ogólnych przypuszczeń, stronnictwa opozycyjne — jak serbska opozycja lewicowa i grupa byłego dyktatora generała Živkovića — wyjdą z urny wyborczej bardzo uszczuplone. W nowym parlamencie będą decydowały: rządowa „Zajednica" i zwolennicy poglądów dra Mačka. A trzeba pamiętać, że I. R. Z. łączy w sobie nie tylko Serbów, lecz również większość Słoweńców prowadzonych przez dra Korošca, muzułmanów spod znaku dra Spaho i wcale znaczną grupę Chorwatów.

Białogród w początkach października 1938 r.

Jak wiadomo skupsztina została już rozwiązana, a wybory rozpisano na dzień 11. XII. (Przyp. Red.).

Dr. WOJCIECH HEJNOSZ.

SŁOWIANIE I ICH SPRAWY NA VIII MIĘDZYNARODOWYM KONGRESIE NAUK HISTORYCZNYCH W ZURYCHU.

W dniach od 28 sierpnia do 3 września br. odbył się w szwajcarskim Zurychu VIII z kolei Międzynarodowy Kongres Nauk Historycznych. Kongresy takie, organizowane przez stały Międzynarodowy Komitet Nauk Historycznych, odbywają się z reguły co 5 lat; ostatni miał miejsce w r. 1933 w Warszawie.

Jak wiadomo, ogólne warunki, w jakich Kongres tegoroczny miał się zebrać, a w szczególności napięta atmosfera polityczna, imprezie tej nie sprzyjały. Dochodziło do tego, że nawet jeszcze na kilka tygodni przed terminem zebrania się Kongresu stawiano sobie pytanie, czy dojdzie on wogóle do skutku, a jeżeli nawet dojdzie, to czy posunięte do niezwykłych granic przeciwieństwa polityczne i światopoglądowe jego uczestników pozwolą na jakąś owocną współpracę naukową.

Wszelkie te obawy okazały się na szczęście płonnemi; Kongres bowiem nie tylko doszedł do skutku, ale był nawet dość licznie i poważnie obesłany, gdyż zgromadziło się na nim około 1200 uczestników, — między nimi najwybitniejsi przedstawiciele nauki historycznej, — reprezentujących bez mała 50 państw z całego świata (z wielką jednak przewagą Europejczyków). Również nie można powiedzieć, by owa pod-

niecona atmosfera polityczna oraz grożące powikłania odbiły się w jakiś szczególniej ujemny sposób na samym przebiegu prac kongresowych. To, że tak się stało, przypisać należy niewątpliwie w znacznej mierze temu idealnemu niemal środowisku, jakim był dla Kongresu szwajcarski Zurych, w którym wszystko — począwszy od pięknej przyrody, a skończywszy na bardzo uprzejmych gospodarzach — sprzyjało raczej uspokojeniu i odprężeniu duchowemu uczestników Kongresu. Gospodarze nie omieszkali już w powitalnych przemówieniach podkreślić, że pragnieniem ich jest, by goście, bez względu na różnice zapatrywań, czuli się na ziemi szwajcarskiej — kraju wolności i demokracji — jak najlepiej i by Kongres w rezultatach swych przyczynił się w jak największej mierze do zatarcia tych różnic oraz do wzmocnienia poczucia ogólnoludzkiej jedności. I można, zdaje się, stwierdzić, że życzenia te, w pewnej przynajmniej mierze, istotnie się spełniły.

Spośród państw słowiańskich były na Kongresie reprezentowane: Bułgaria, Czechosłowacja, Jugosławia i Polska, nie przybyła natomiast delegacja Rosji sowieckiej, która jeszcze na poprzednim kongresie (warszawskim) była reprezentowana. Najpoważniej przedstawiała się delegacja polska, która ze względu na ilość uczestników zajęła czwarte miejsce (po Szwajcarii, Niemczech i Francji), a ze względu na zgłoszone referaty nawet trzecie (po Francuzach i Włochach). Pozatem jeszcze inne momenty pomogły Polakom do odegrania wybitniejszej roli i do zwrócenia na siebie uwagi całego Kongresu. Jednym z tych momentów była okoliczność, że prace kongresowe odbywały się w gmachu Politechniki zurychskiej, w którego westybulu wmurowana jest tablica pamiątkowa dla śp. Gabriela Narutowicza, I-go prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, a zarazem długoletniego profesora tego zakładu naukowego. Pod tablicą tą delegacja polska złożyła piękny wieniec, co musiało zwrócić uwagę każdego już niemal uczestnika Kongresu zarówno na tablicę samą, jak i na jej symboliczne znaczenie. Jeszcze lepszą sposobnością do podkreślenia węzłów, łączących Polskę ze Szwajcarią, była oficjalna wycieczka wszystkich uczestników Kongresu do zamku i muzeum polskiego w pobliskim Rapperswylu celem obejrzenia stale tam istniejącej wystawy pt. „Polska współczesna“ oraz specjalnie na czas Kongresu zorganizowanej przez Polskie Towarzystwo Historyczne przy współudziale Ministerstwa Spraw Zagranicznych wystawy polskiej książki historycznej za ostatnie pięciolecie (1933—8). Zarówno sam fakt posiadania przez Polskę takiego obiektu kulturalnego w Szwajcarii, jak i obie wystawy, udatnie zorganizowane i świetnie przez prof. O. H a l e c k i e g o objaśniane, zrobiły na cudzoziemcach bardzo dodatnie wrażenie.

Nie mniejsze znaczenie propagandowe miała też przygotowana przez Pol. Towarzystwo Historyczne publikacja pt. *Pologne-Suisse. Recueil d'études historiques*, na którą złożyło się kilkanaście artykułów przeważnie polskich uczonych, przedstawiających rozwój wzajemnych stosunków obu tych krajów w ciągu dziejów. Publikacja ta została rozdana w czasie Kongresu w większej ilości egzemplarzy najpierw przedstawicielom władz szwajcarskich, zarówno krajowych, jak kantonalnych i m. Zurychu, dalej wszystkim członkom delegacji szwajcarskiej oraz wybitniejszym członkom innych delegacyj zagranicznych. Jak mile została publikacja ta powitana i jak wdzięcznym sercem została przyjęta, zwłaszcza przez gospodarzy - Szwajcarów, widocznem to było najlepiej z przemówienia przewodniczącego szwajcarskiego Komitetu organizacyjnego prof. H. Nabholza, wygłoszonego wobec plenum Kongresu na jego zamknięciu, w którym to przemówieniu została ona niemal pokrótce zreferowana, gdyż mówca, chcąc wytłumaczyć słuchaczom genezę tej publikacji, za którą Polakom dziękował, musiał poniekąd zwrócić uwagę na te szczególne węzły, jakie Polskę i Szwajcarię łączyły i łączą.

Także jeżeli chodzi o udział Polaków w pracach naukowych Kongresu, to był on niepośledni. Jak już bowiem wspomnieliśmy, zgłosili oni znaczną ilość referatów, tak że w każdej niemal sekcji — a było ich szesnaście — znalazła się jakaś polska prelekcja, w niektórych było ich nawet po kilka (np. w sekcji historii prawa i ustroju 6). Nie będziemy tu bardziej szczegółowo omawiać wszystkich referatów; wspomnimy najpierw o tych, które dotyczyły zagadnień słowiańskich bądź bezpośrednio, bądź też pośrednio niejako, tzn. kiedy odnosiły się (przeważnie przynajmniej) do historii któregoś z krajów słowiańskich. Do pierwszej grupy da się zaliczyć właściwie jeden tylko referat piszącego te uwagi W. Hejnosza, który mówił o zagadnieniu niewoli u Słowian zachodnich (Polska, Czechy) pod koniec średniowiecza, wskazując na niedostateczność opracowania tego zagadnienia w dotychczasowej literaturze. Z drugiej grupy trzeba wymienić referaty: K. Maleczyńskiego (o wpływach zachodnich na polską dyplomatykę średniowieczną), Wł. Semkowicza (o szlachcie polskiej na Śląsku w średniowieczu); A. Dembińskiej, K. Piwarskiego i J. Feldmana, którzy omawiali pewne zagadnienia ze stosunków Polski z Zachodem w czasach nowszych. Zagadnieniom ustrojowym Polski, częściowo na tle porównawczym, były poświęcone referaty St. Kutrzeby, Wł. Konopczyńskiego i Z. Wojciechowskiego. M. Handelsman mówił o renacjonalizacji Śląska w XIX w., a dziedziny historii gospodarczej dotyczył referat J. Rutkowskiego. H. Wereszycki referował o powstaniu styczniowym 1863 r. jako problemie międzynaro-

dowym, zaś A. Birkenmajer przypomniał rolę Krakowa w dziejach średniowiecznej astronomii. Związek artykułów wojskowych szwajcarskich z polskimi przedstawił K. Koranyi, M. Korduba mówił o stanowisku księstwa halicko-wołyńskiego we wschodniej Europie w XIII w., a L. Widerszal zajął się stosunkami bułgarskimi. Pewne wzmianki o Polsce i innych krajach słowiańskich znalazły się też w referatach O. Haleckiego, J. Dąbrowskiego i M. Kukiela. Na inne tematy przemawiali z delegacji polskiej: w sekcji historii starożytnej Z. Zmigryder-Konopka, T. Wałek-Czernecki i K. Zakrzewski; w sekcji archiwalnej J. Karwasińska i J. Siemieński. T. Zieliński wykładał o mesjaniźmie Horacego, a N. Gąsiorowska zajęła się zagadnieniem z dziedziny nauczania historii. Z cudzoziemców omawiali tematy Polski dotyczące: E. Lukinich z Budapesztu, który mówił o powstaniu styczniowym z 1863 r., a A. Coleman z New-Yorku zajął się w podobny sposób powstaniem z 1830 r.

Drugie miejsce wśród delegacyj słowiańskich na tym Kongresie należy się niewątpliwie Czechosłowacji, która zgłosiła 45 uczestników i 18 referatów. Ze względu na wyjątkowo ciężką sytuację polityczną kraju brakło wielu spośród zgłoszonych uczonych czeskich, odpadły też niektóre referaty. Ponadto widocznym było, że także myśli tych Czechów, którzy do Zurychu przybyli, obracały się raczej koło zagadnienia, co najbliższa już przyszłość ich krajowi zgotuje, niż koło spraw kongresowych. Jednakże to nie przeszkodziło delegacji tej wykazać dużo ruchliwości i pracowitości; członków jej widziało się stale w różnych salach wykładowych, zwłaszcza zaś tam, gdzie były traktowane sprawy, dotyczące czy to stosunków czeskich, czy też innych Słowian, przy czym chętnie zabierali oni głos w dyskusji nad referatami.

Ogólniejszych tematów, dotyczących spraw słowiańskich, w referatach uczonych czechosłowackich nie było; obracały się one bądź w ramach spraw czeskich, bądź też dotyczyły innych tematów. I tak O. Odložilik zajął się przedstawieniem myśli politycznej w Czechach z początkiem XVII w., E. Winter zaś mówił o janseniźmie w krajach sudeckich. W. Weizsäcker zajął się porównawczo ustrojem średniowiecznego sądownictwa czeskiego, a B. Mendl zilustrował na przykładzie Pragi stosunek między terytorium i prawem w średniowiecznych miastach. Aktualnego poniekąd tematu dotknął W. Wostry, mówiąc o problemie państw narodowych w czeskiej rewolucji z 1848 r. J. Matoušek podniósł znaczenie sprawy tureckiej w polityce przeciwreformacji; J. Prokeš przedstawił zasady prawa o ochronie zabytków piśmiennictwa i organizacji archiwów, ze szczególnym uwzględnieniem stosunków czeskich, zaś G. Skalský zajął się zagadnieniem nu-

mizmatyki w związku z pewnymi problemami z historii gospodarczej. Ponadto E. Perfeckij przedstawił stosunek średniowiecznej annalistyki polskiej do niemieckiej i ruskiej, A. Florowský zaś mówił o roli Jezuitów czesko-morawskich w Europie wschodniej. Innymi tematami zajęli się: V. Groh (początki alfabetu), W. Ehrenberg (komedie Arystofanesa jako źródło do badań historycznych), J. Šebánek (o fałszowaniu dokumentów) i F. Pelikán (zagadnienia metodologii historii filozofii).

O wiele już skromniejszą rolę odegrały na Kongresie delegacje: jugosłowiańska i bułgarska, które liczyły po kilku zaledwie członków. Spośród Jugosłowian zgłosili referaty: N. Vulić (o hipotezach w historii starożytnej), V. Popović (o problemach narodowościowych bliskiego Wschodu), M. Markovitch (zagadnienia teatralne), A. Jelačić (z ogólnej problematyki historycznej); z tej też dziedziny zgłosił referat Bułgar J. Arnaudoff. Kto spośród tych zgłoszonych referatów do Zurychu przybył i prelekcję wygłosił, trudno było podpisanemu ustalić.

W końcu trzeba tu jeszcze nadmienić o referacie G. Vernadskiego o feudaliźmie w Rosji, by zamknąć listę referatów na tematy słowiańskie.

Z powyższych uwag widzimy tedy, że głównie Polacy i Czesi reprezentowali państwa słowiańskie na Kongresie. W jego toku nie było sposobności czy to do osobnego spotkania się delegacyj Słowian, czy też do zamanifestowania w inny sposób ich pobratymczej łączności. Jedynie grupa młodszych uczonych czeskich i polskich spotykała się wieczorami na terenie towarzyskim, rozmawiając na kongresowe i — częściej — pozakongresowe tematy. O tym, że także i u innych grup słowiańskich istniała tendencja do nawiązania bliższych stosunków z członkami pobratymczych delegacyj, miał podpisany sposobność przekonać się w czasie przyjęcia, wydanego przez „cechy" zurychskie dla członków Kongresu, na którym podeszło do niego dwu członków delegacji jugosłowiańskiej i prawie cały wieczór z nim razem spędziło, dając do poznania, że chodziło im o nawiązanie bliższych stosunków w imię ogólnosłowiańskiego pobratymstwa.

WŁ. SŁOWIAŃSKI.

X. WSZECHSOKOLI ZLOT W PRADZE.

(Dokończenie).

30 czerwca oraz 2 lipca odbyły się międzynarodowe zawody gimnastyczne urządzone w ramach zlotu przez Fédération Internationale Gimnastique (F. I. G.) Stanęły do nich drużyny: Belgii, Bułgarii, Czechosłowacji, Francji, Jugosławii,

Luksemburga, Polski i Szwajcarii. Zagaiło je przemówienie prezesa Międzynarodowego Związku Gimnastycznego hr. Adama Zamoyskiego. Ponieważ nie widziałem nigdzie podanych do wiadomości wyników polskich, przeto wyszczególniam je tu dokładnie. Więc drużyna męska (8 osób) przeprowadziła ćwiczenia wolne. Poszczególni zawodnicy uzyskali następującą ilość punktów: Bettyna 5.3 — Dregula 7.1²/₃ — Gaca 7.0¹/₃ — Kosman 8.3²/₃ — Pietrzykowski 8.2 — Pradela 6.6¹/₃ Radajewski 6.3 — Szlosarek 6.5, razem 55.5 punktów.

Drużyna żeńska (8 osób) zaprodukowała ćwiczenia na krążkach obowiązkowych, uzyskując 73.88 punktów, a to: Skirlińska 9.65 — Stepińska 9.55 — Weisówna 8.85 — Łuczyńska 9.05 — Osadnikówna 9.03 — Wojciechowska 9.02 — Bajorowska 9.65 i Noskiewiczówna 9.08.

Dnia 1 i 2 lipca Polska uzyskała następujące wyniki: Bieg kobiet na 60 m., rzut dyskiem i ćwiczenia maczugami — Polska 64.10 (na 70 możliwych) po Czechosłowacji a przed Jugosławią i Bułgarią. Wyniki ogólne zawodów żeńskich: Polska 510.21 punktów po Czechosłowacji i Jugosławii a przed Bułgarią. Polki umieściły się na miejscach: 4. (Skirlińska 80.30), 11. (Osadnikówna 75.60), 14. (Majorowska 74.03), 16. (Stępińska 73.15), 18. (Wojciechowska 71.85), 19. (Noskiewiczówna 71.18), 20. (Weisówna 70.55), 23. (Łuczyńska 69.00) na 32 zawodniczek.

Zawody męskie w dniu 2 lipca składały się z: skoku wzwyż, rzutu kulą i biegu na 100 metrów. Z Polaków Kosman na 24 (128.8¹/₃). W wyniku ogólnym Polska osiągnęła piąte miejsce (681.2¹/₃ punktu) po Czechosłowacji, Szwajcarii, Jugosławii i Francji, a przed Luksemburgiem, Belgią i Bułgarią.

Dzień 3 lipca był pierwszym głównym dniem zlotowym. Uroczystości i pokazy rozpoczęły się wypuszczeniem 3.000 gołębi pocztowych i wzajemną wymianą darów drużyn: czechosłowackiej i jugosłowiańskiej. Po nich nastąpiły ćwiczenia 17.000 druhen, występ Jugosłowian, ćwiczenia druhen kolorowymi piłkami i ćwiczenia 30.000 druhów zakończone przysięgą na wierność Rzeczypospolitej i odśpiewaniem starego chorału „My Boży wojownicy...“.

Następnego dnia rano odbywały się na stadionie sportowym zawody w dziesięcioboju, na boisku wojskowym — hazena, w krytej hali — koszykówka, w domu Tyrsza —szermierka itd. Popołudniu powtórzono częściowo ćwiczenia dnia poprzedniego, przede wszystkim przysięgę i ćwiczenia druhen, zaś z nowych przeprowadzono produkcje 112 gimnastyczek francuskich a następnie 64 zawodników litewskich. Ale najpiękniejszym punktem programu tego dnia był tzw. „rej druhen“.

Trzeci, główny dzień zlotu cały ranek zajęły znowu najrozmaitsze pojedyńcze zawody i sprawności, między nimi zawody sztafet słowiańskich 4×100 mężczyzn i kobiet, zaś po południu miały miejsce ćwiczenia wolne druhów przy re-

kordowym udziale 28.200 osób, następnie występ 16.218 druhen i 3.825 starszych druhów. Szczególnie mile i gorąco oklaskiwane były popisy i tańce 212 bułgarskich Junaków i Junaczek, po których produkowali się Rumuni i Sokoli amerykańscy. Zakończył dzień ciekawy rej jazdy sokolej.

Szóstego lipca rano odbył się pochód 73.418 Sokołów i Sokolic przeplatany 98 orkiestrami. Na czele szli najpierw goście niesłowiańscy, a więc drużyny gimnastyczne Anglii, Belgii, Estonii, Francji, Holandii, Litwy oraz Rumunii, następnie goście Słowianie: Rusini, Czesi i Słowacy z Ameryki, Bułgarzy i Jugosłowianie, dalej szły wielotysięczne zastępy ČOS. a pochód zamykała jazda sokola. Defilada trwała przeszło 4 godziny.

Popołudnie poświęcone było armii. Wojsko czechosłowackie przeprowadziło na stadionie sportowym pokazy akrobatyki samochodowej i motocyklowej, oddziały piesze pokazały ranną gimnastykę wojskową, produkowali się saperzy, kawaleria i artyleria. Po nich zajęła boisko delegacja armii rumuńskiej (210 osób), którą zluzowała potem bardzo liczna delegacja armii jugosłowiańskiej (2 oddziały piechoty i 1 marynarzy). Nastąpiły popisy 230 samolotów czechosłowackich i pokaz akrobatyki powietrznej, wykonany przez zdolnego i znanego pilota nadporucznika Nováka. Na zakończenie piechota czechosłowacka wypełniła stadion po brzegi i przeprowadziła doskonałe ćwiczenia z karabinami bez komendy i bez akompaniamentu.

O godzinie 20 przy dźwiękach hymnów narodowych wszystkich trzech państw Małej Ententy i huku 63 strzałów armatnich opuszczono flagi narodowe. Zjazd był skończony.

Polscy sokoli — jak widzimy ze sprawozdania — w zlocie udziału nie wzięli, nie uczestniczył też w zawodach i uroczystościach Sokół polski ze Śląska zaolzańskiego. Jako powody podano: związanie ze zjazdem pewnych uroczystości husyckich, więc przeciwnych duchowi katolicyzmu, oraz stosunki polsko-czeskie na Śląsku czechosłowackim. Nie naszą rzeczą — jako sprawozdawców — jest osądzać ten czyn. Wprawdzie przychodzi nam na myśl, że często różni zawodnicy i oficjalni reprezentanci polscy biorą udział w najrozmaitszych uroczystościach, które nie zawsze są zgodne z zasadami katolicyzmu, a także licznie odwiedzają kraje w których naszym rodakom bodaj czy nie gorzej się powodzi jak w Czechosłowacji, mimo tego ani na moment nie wątpimy, że Prezydium Sokoła polskiego — o ile ono tu decydowało — dobrze rozważyło wszelkie za i przeciw zanim powzięło ważką decyzję. My, patrząc z ogólnosłowiańskiego ale i polskiego punktu widzenia, prawdziwie żałujemy, że sprawy wzięły taki właśnie obrót. Zdaje nam się, że z jakiegokolwiek punktu patrzeć będziemy na to zagadnienie, zawsze dojdziemy do przekonania

że kiedy teoretycznie mieliśmy rację, to praktycznie bardzo wiele na tym straciliśmy. A kto wie co ważniejsze, czy abstrakcyjno-teoretyczny punkt widzenia, czy wzięcie pod uwagę praktycznego stanowiska, chociażbyśmy go mieli nawet nazwać oportunizmem.

Nasza nieobecność na zlocie — nie po raz pierwszy, bo tak samo zachowaliśmy się w czasie zlotu w r. 1926 — dała powód do wielu artykułów w prasie czeskiej. Najciekawszy może był głos inż. K. Fr. Škváry — Szewczyńskieg opt. „Proč nepřijeli Polaci“ umieszczony w nr. 27 czasopisma „Groš“, organie wielkoprzemysłowców czeskich.

Omówiwszy poruszone wyżej momenty pisze autor: „Niemniej należy żałować, że polscy Sokoli tego roku nie przyjechali do nas. Byliby jak najradośniej powitani a ich obecność na zlocie w jubileuszowym roku republiki stworzyłaby podstawy do współpracy w kierunku wytworzenia jednego wspólnego frontu w obronie przed wspólnym wrogiem. Żałujemy że Sokoli polscy nie będą mogli osobiście przekonać się, że cały naród czechosłowacki lubi (má rád) Polaków, że pragnie zgody i porozumienia z nimi, że życzy sobie współpracy na polu kulturalnym, gospodarczym, politycznym i także wojskowym. Jesteśmy przekonani, że mimo niektórych nieżyczliwych nam głosów, Polska — mimo że milczy i nie wypowiada się — stoi silnie po naszej stronie, i że w krytycznej chwili, to państwo słowiańskie, dla którego Niemiec nigdy nie był przyjacielem, opowie się za nami“.

Wspomniany artykuł wywołał szereg odpowiedzi w prasie polskiej. Odezwał się „Kurjer Warszawski“, „Ilustrowany Kurjer Codzienny“, „Goniec Warszawski“, „Gazeta Polska“, „Polonia“, „Krakowski Kurjer Poranny“, „Dziennik Polski“ (częściowo skonfiskowany) i parę innych pism.

Inż. Škvara nie pozostał winien repliki. W 29 nrze pisma „Groš“ polemizował z kolegami polskimi, nie mniej na końcu swego artykułu lojalnie oświadczył: „Skoro mamy tysiączne względy dla naszych Niemców, skoro w naszych ustępstwach wobec nich posuwamy się tak daleko, że nasze własne urzędy zakazują naszym Sokołom odbywać pochody i uroczystości w północnoczeskich miastach, to tym większym obowiązkiem naszym jest tak samo traktować Polaków. A skoro tak nie jest, to nic dziwnego, że Polacy, stale pokazują na tę podwójną miarę i czują się pokrzywdzeni w swych prawach“.

Z POEZJI ŁUŻYCKIEJ.

Mato Kósyk.

Król serbski w Błotach.

Kiedy nadejdzie północ,
gdy się przewala grzmot,
a wicher od stóp wstrząsa

potężną górę Błot,
król serbski wtedy wstaje,
z wiekowych zbudzon snów,
z ukrycia z nim wychodzi
rycerski jego huf.

Niebieski piorun błyska
odbity od ich dzid,
królewska góra płonie
od podstaw po sam szczyt.
Król dźwignął się wspaniały
i na koń biały siadł
i swoje kruki cztery
z rozkazem rzuca w świat.

„Na cztery świata krańce
po wieść was oto ślę,
czy jeszcze dzień nie świta,
co oswobodzi mnie?
Gdy wicher czasów ryknie,
opadnie broni szczęk,
i płomień przeraźliwy
skróś ziemi będzie biegł,

wtedy na wieki zrzucę
z mych ramion ciężar snów
i serbskie panowanie
na świat zawita znów“. —
Król serbski jeszcze dzisiaj
w głębinach góry śpi,
lecz w wielkim blasku wstanie
gdy się dopełnią dni.

Najlepsi wojacy.

A czyli wiesz ty w ziemi jakiej
najtęższe rodzą się wojaki?
co dotrzymują swej przysięgi,
nie wiedzą co spoczynek miękki,
co nigdy nie zadrżeli trwogą,
i tylko śmierci ulec mogą?

Tam są, gdzie słonko dla oblicza
ochotnie smagłych barw użycza,
i żadna przemoc nie dokona,
aby ugięły się ramiona.
Gdy w kosach iskra się zapali,
to dłoń jest mocna jak ze stali.

Tam gdzie w pioruny, czy zawieje
rolnik-bohater orze, sieje,
i bratnio spoli ludzkie rzesze,
gdzie w zdrowych sercach, zdrowych ciałach
poczciwa dusza zamieszkała.

Takie to dzielne rodzi syny
ten kraj maleńki i jedyny,
Wkrąg wszystkie ludy wiedzą o nim,
i jego sławą ziemia dzwoni.
Bóg z wami bądź, Łużyce moje,
rodźcie nam zawsze serbskie woje!

Przełożyła *Julia Wieleżyńska.*

Z WYDAWNICTW.

Nowe dzieło o Balbinie. Bogusław Balbin, wybitny jezuita czeski w. XVII (1621—1688) znany jest jako autor licznych prac poświęconych dziejom Czech (Epitome rerum bohemicarum, Miscellanea historica Regni Bohemiae itd.). Szczególnie wsławił się napisaniem w dobie największego ucisku germanizacyjnego rozprawy w obronie języka czeskiego „Dissertatio apologetica pro lingua slavonica, praecipue bohemica“, która wydana drukiem dopiero w sto lat po napisaniu (1775 r.) stała się jednym z pierwszych bodźców odrodzenia narodowego czeskiego. Pozostawał on w bliskich stosunkach z Polską, o czym pisał w obszernym artykule Władysław Bobek („Ruch Słowiański“, r. 1930, str. 353—63).

Nową pracę o Balbinie pt. „O Balbinovi dějepisci“ napisał Kamil Krofta, profesor uniwersytetu praskiego do niedawna jeszcze minister spraw zagranicznych Czechosłowacji. W książce tej ogłosił Krofta treść wykładów uniwersyteckich mianych w zimie 1917—18. Autor poddał tu rozbiorowi i ocenie szereg dzieł wybitnego jezuity, jak oba wyżej wymienione i „Bohemia docta“.

„Nurt“. Południowo-wschodnia agencja (P. W. A. W.) we Lwowie rozpoczęła w połowie sierpnia br. wydawać tygodnik „Nurt“, którego zadaniem jest informować społeczeństwo polskie o bieżących sprawach ukraińskich i ruskich. Redakcja obiecała we wstępie że „podawać będzie całą prawdę o ruchu ukraińskim i ruskim, choćby najbardziej niemiłą i niewygodną dla kogokolwiek, przy czym społeczeństwo polskie winno zrozumieć, że dla nawiązania problemów południowo-wschodnich konieczną jest pełną znajomość wszystkich spraw naszej ziemi, zarówno dodatnich jak i ujemnych“.

Ponieważ redakcja wyraziła prośbę, by nie przechodzić nad pismem do porządku dziennego i wyrażać o nim swe zdanie, przeto musimy oświadczyć, że duch, charakter i kierunek pisma nie są zdecydowane, a przynajmniej nie wynikają z treści pisma. Wprawdzie we Lwowie wróble na dachu świergocą, kto ukrywa się za tygodnikiem i łoży pieniądze na ten cel, nie mniej niektóre wypowiedzenia mają charakter zupełnie przeciwny i nie oczekiwany w takim organie. Trzeba się więc zdecydować na jasny i konsekwentny program pisma i go systematycznie i starannie przeprowadzić. A po drugie należy tak konstruować notatki, by były zupełnie zrozumiałe. Krótkie, jędrne a ścisłe materiały większy pożytek sprawie przynoszą, niż podniosłe rozdymanie materiału do zanadto obszernych rozmiarów.

KRONIKA.

Zmiana numeru konta „Ruchu Słowiańskiego" w P. K. O. *Z powodu utworzenia we Lwowie regionalnego oddziału P. K. O., wszystkie numery kont w zasięgu nowej placówki uległy zmianie. „Ruch Słowiański" ma obecnie numer konta* **511.912** *pod którym należy przekazywać wszelkie kwoty. Posiadacze starych czeków (z dawnym numerem 153.644) mogą ich używać do końca roku kalendarzowego, skreślając dokładnie dawną cyfrę, a wpisując wyraźnie nową.*

Cyryl Christow w Bułgarii. W sierpniowym zeszycie naszego pisma w artykule z racji jubileuszu największego współczesnego pisarza bułgarskiego Cyryla Christowa podkreśliliśmy, że już od dawna żyje on na dobrowolnej emigracji, początkowo w Niemczech, a od szesnastu lat w Czechosłowacji. Obecnie dowiadujemy się, że Christow powrócił ostatnio do swej ojczyzny, gdzie został bardzo radośnie powitany. Poeta ma zamiar zamieszkać na stałe w mieście Stara Zagora.

Bułgarskie nagrody literackie. Niedawno Bułgarska Akademia Umiejętności rozdzieliła nagrody literackie — w ogólnej sumie 100.000 lewów — między następujących pisarzy: Cyryl Christow, Konstanty Petkanow, Włodzimierz Poljanow, Konstanty Konstantinow, Raczo Stojanow i Fani Popowa-Mutagowa.

Bogactwa mineralne Bułgarii. Władza bułgarska ma zamiar przystąpić w najbliższym czasie do dokładnego badania bogactwa kopalin, znanego dotychczas tylko fragmentarycznie. Profesor geologii na uniwersytecie sofijskim Bonczew nawołuje do stworzenia specjalnego zakładu geologicznego, który stałby się centralą bułgarskich prac badawczych w tym kierunku. Twierdzi on, że np. w ziemi tamtejszej kryje się tak znaczna ilość rudy żelaznej, że gdyby wystawić przynajmniej dwa wysokie piece, możnaby wytwarzać rocznie około 50.000 ton żelaza, więc ilość zupełnie wystarczającą na zaspokojenie potrzeb rynku wewnętrznego. Znaczne złoża rudy tej występują w okolicy Burgas, Krumowa, Elchowa, Haskowa i przełomu rzeki Iskru. Pokłady miedzi są w pobliżu miasta Panagjurisztie. Ale najbogatsze w tym względzie okolice to południowy stok gór Rodopskich, gdzie występują: miedź, ołów, cynk i srebro, oraz otoczenie miasteczka Ciprowiec również z miedzią, żelazem, cynkiem i ołowiem. Złoto pojawia się koło Trnu, gdzie wydobywa go pewne konsorcjum angielskie. Wydobywają je również w drobnej ilości z piasku innych rzek, prymitywnym sposobem wypłukiwania.

Bułgaria wprowadziła łaciński alfabet w tureckich szkołach. W mniejszościowych szkołach tureckich na terytorium bułgarskim obowiązywało dotychczas pismo arabskie. Pod wpływem żądań postępowych Turków bułgarskich, ulegają-

cych wpływom reform Kemala Atatürka wprowadzono obecnie oficjalnie w wymienionych szkołach alfabet łaciński. Zarządzenie to spotkało się z pełnym uznaniem i podziękowaniem rządu tureckiego w Ankarze.

Bułgaria znosi przywileje mahometańskich sądów kościelnych. Wszystkie uznane przez państwo bułgarskie wyznania mają własne sądy duchowne, których kompetencja ogranicza się jedynie do spraw związanych z węzłem małżeńskim. Jedynie sądy sprawowane przez mahometańskich muftich korzystały ze znacznie większych uprawnień, załatwiając spory majątkowe między małżonkami, zatargi między rodzicami a dziećmi itd. Kierowały się w tych sprawach starym prawem kościelnym mahometańskim (szeriatskim), które dziś straciło swą moc nawet w Turcji. Wobec tego rząd bułgarski wniósł do parlamentu sofijskiego projekt ustawy ograniczający zasięg tureckich sądów kościelnych do ram w jakich działają analogiczne sądy innych wyznań.

Pierwociny filmu bułgarskiego. Reżyser bułgarski Aleksander Wazow rozpoczął nakręcanie komedii opartej na przygodach Nasreddina Hodszy, bohatera niezliczonych anegdot krążących na Bałkanie. Główne role odtwarzają aktorzy teatru narodowego w Sofii.

Zabór niemiecki na terenie Czechosłowacji objął 28.291 kilometrów kwadratowych przestrzeni (cała Czechosłowacja miała 140.508 kilometrów kwadratowych, z czego na właściwe Czechy przypadało 52.062, na Morawy ze Śląskiem 26.808, na Słowację 49.021, a na Ruś Podkarpacką 12.617 km²). Na zabranym terytorium mieszka 3,638.082 osób, z czego 2.811.060 Niemców i 725.904 Czechów. W nowych granicach R. Č. S. pozostanie jeszcze około pół miliona Niemców, przeważnie na Słowacji i Rusi Podkarpackiej. — Terytorium zajęte przez Polskę obejmuje — wedle źródeł czeskich — 805 km² z 220.423 mieszkańcami (76.230 Polaków, 20.639 Czechów i Słowaków, 16.282 Niemców).

Czeskie szkoły we Wiedniu. Przed przyłączeniem Austrii do Niemiec było we Wiedniu siedm szkół publicznych z czeskim językiem nauczania, oraz spora ilość szkół prywatnych, utrzymywanych przez towarzystwo „Komensky“. Po zamachu stanu szereg tych szkół zamknięto, a gmachy ich oddano wojsku, oddziałom szturmowym lub emigrantom z Sudetów. Obecnie, kiedy stosunki czesko-niemieckie zaczynają się powoli uregulowywać, Niemcy zaczynają oddawać Czechom budynki szkolne, i normalna nauka się rozpoczyna. — Ciekawym objawem jest ubytek i to znaczny młodzieży czeskiej narodowości, dochodzący do 50 procent.

Pierwszy premier słowacki ks. dr. Józef Tiso liczy obecnie 50 lat. Urodzony 13. X 1888, po ukończeniu studiów teologicznych szybko posuwał się po drabinie hierarchii kościelnej,

dochodząc w r. 1918 do stopnia profesora seminarium teologicznego w Nitrze i redaktora czasopisma „Nitra". W okresie likwidacji monarchii habsburskiej założył w stolicy księcia Pribiny radę narodową i został jej przewodniczącym. W życiu publicznym i politycznym współpracował z Słowacką partią ludową, gdzie rychło wybił się na pierwszy plan, i w r. 1925 wszedł jako jej reprezentant do parlamentu w Pradze. W okresie 1927—28 został członkiem rządu czechosłowackiego jako minister zdrowia. Był w najbliższym kontakcie z ś. p. ks. Andrzejem Hlinką i w jego imieniu parokrotnie przeprowadzał różne pertraktacje z rządem. Po niedawnej śmierci wodza Słowackiej partii ludowej został wybrany urzędującym zastępcą prezesa tego stronnictwa.

„Orel" (Orzeł) organizacja gimnastyczna w Czechosłowacji, o charakterze katolickim, która jest na tamtejszym terenie przeciwstawieniem „Sokoła" przesiąkniętego duchem i zasadami husytyzmu, nosił się z zamiarem odbycia w r. 1939 trzeciego ogólnopaństwowego zlotu w Pradze. Do uczestnictwa zgłosiły się omal wszystkie związki złączone w „Unii", międzynarodowej organizacji gimnastycznej. Wśród uczestników przyszłego zjazdu będą z obcych: Amerykanie, Anglicy, Belgowie, Chorwaci (Križari). Francuzi, Holendrzy, Luksemburczycy, Polacy, Szwajcarzy i inni. Czy jednak dojdzie do zlotu wobec olbrzymich przewrotów jakich terenem jest obecnie Czechosłowacja i Europa Środkowa?

Niemiecka literatura w Czechosłowacji. Wedle informacji „Literarnich Novin", produkcja wydawnicza niemiecka wzrosła w Č. S. R. od roku 1932 do 1938 przeszło o 50 procent. Powód tego ciekawego zjawiska leżał w okoliczności, że wielu wydawców publikowało tu prace, które z powodów kulturalno-politycznych nie mogły się ukazać w Rzeszy.

Nafta w Czechosłowacji. Pod tym bardzo ważnym względem Czechosłowacja nie jest jeszcze samowystarczalną, jakkolwiek nafta występuje koło Hodonina na Morawach, a przede wszystkim na Słowacji i Rusi Podkarpackiej, objawiając się szerokim pasem wzdłuż południowych stoków Karpat. Dotychczas tylko część naftonośnych terenów została zbadana i zużytkowana, większość czeka na zajęcie się nimi. Wedle przypuszczeń i obliczeń, zorganizowanie wydobywania i czyszczenia ropy mogłoby w zupełności uwolnić R. Č. S. od konieczności sprowadzania z zagranicy tego cennego produktu. — Wyrób olejów roślinnych stoi w Czechosłowacji wcale wysoko, a szczególnie produkcja tłuszczów roślinnych.

Polska i Jugosławia kupują czeskie automobile. Wedle statystyki za pierwsze półrocze br., Polska i Jugosławia są największymi odbiorcami czechosłowackiego przemysłu automobilowego. Pierwsza zakupiła w tym czasie w R. Č. S. — 348 wozów, a druga 228.

Rekonstrukcja rządu w Jugosławii. Premier jugosłowiański dr. Stojadinović dokonał częściowej zmiany swego gabinetu przez wymianę trzech ministrów. Na miejsce generała Lubomira Marića został mianowany ministrem wojny i marynarki generał Milutin Nedić, dotychczasowy szef sztabu generalnego. Deputowany Mikołaj Kabalin zastąpił dotychczasowego ministra handlu Milana Verbanovića, wreszcie burmistrz Splitu Mirko Buić objął tekę ministra oświaty z rąk Viekoslava Miletića. — Zmiany te nie pociągną za sobą przewrotów politycznych, mają jedynie na celu uzgodnienie i usprawnienie działalności rządu. Ostatnio nastąpiła druga w krótkim czasie zmiana w gabinecie ministrów jugosłowiańskich, gdyż wszedł do niego Hodžera, przewodniczący stronnictwa ludowego, jako minister bez teki, a członek rządowej Zajednicy i poseł ze Splitu Mastrović objął resort wychowania fizycznego.

Rozbudowa przemysłu Jugosławii. W królestwie Piotra II pracuje się gorliwie nad rozszerzeniem i umocnieniem krajowego przemysłu. W bośniackiej Zenicy powstaje obecnie stalownia i wytwórnia amunicji z kapitałem zakładowym 25 milionów dolarów. — W położonej w pobliżu Ljubiji dobywa się rudy żelaznej, którą przerabiają wysokie piece hutnicze vareškie. Cały ten okręg będzie obecnie znacznie powiększony i zmodernizowany. — W Borże, gdzie znajdują się kopalnie miedzi, wykańcza się obecnie huty dla wyrobu miedzi za pomocą elektrolizy w takiej ilości by nasyciła zapotrzebowanie w kraju. — Angielskie towarzystwo kopalniane Trepča montuje w Šabcu huty cynkowe, a w Cvecanach ołowiane. — W Lozovcu koło Šibeniku wystawiono fabrykę aluminium. — W zachodniej Jugosławii stawia się huty dla przeróbki rudy antymonowej, największej tego rodzaju wytwórni w Europie. Równocześnie powstaje tam kilka hut żelaznych. — W Zemuniu koło Białogrodu wystawiono walcownię, a w Višegradzie fabrykę bomb. — Największa na Bałkanach wytwórnia wagonów i maszyn kolejowych pracuje w Kraljevie, gdzie obecnie powstają również fabryki azotu i samolotów. Ma być również silnie rozszerzona fabryka motorów lotniczych w Rakovicy koło Białogrodu, aby mogła wytwarzać także motory automobilowe. — Doki okrętowe w Splicie modernizuje się i powiększa do takich rozmiarów, aby można w nich budować statki wojenne. — Przechodząc do bardzo żywej penetracji na terenie Jugosławii kapitałów obcych zaznaczamy, że Włochy mają wybudować i zorganizować fabryki aut, kół i pneumatyków, koncern z New Jersey prowadzi rokowania z Jugosławią o koncesję na poszukiwanie nafty we wschodnich częściach państwa, zorganizowanie koksowni i badanie złożysk antracytu. Czytaliśmy też że w Jugosławii — a także w Bułgarii i Turcji — bawił ostatnio niemiecki minister gospodarstwa Funk, oświadczając, że Trzecia Rzesza jest gotowa przyjąć na siebie całko-

wicie eksport jugosłowiański, oraz najzupełniej zaspokoić tamtejsze potrzeby importowe. Wogóle należy silnie podkreślić, że Niemcy, wykorzystując wyjątkowo pomyślną sytuację polityczną, dążą do zdobycia zdecydowanej supremacji ekonomicznej na całym Bałkanie i Bliskim Wschodzie. — Dla zaokrąglenia naszych uwag zaznaczamy, że rząd jugosłowiański nosi się z myślą postawienia nowych strategicznych linii kolejowych i ufortyfikowania portów na Adriatyku.

Samochód i motocykl w Jugosławii. Pierwsza wystawa automobilowa, która minionej wiosny była atrakcją Białogrodu, wzbudziła żywe zainteresowanie całego kraju rozwojem tej gałęzi produkcji. Ostatnio akcyjne towarzystwo handlu automobilowego (Arandjelović) otrzymało koncesję na budowę w okolicy stołecznego miasta fabryki samochodów.

Podług urzędowych danych statystycznych, w pierwszym półroczu br. przywieziono do Jugosławii 2.403 maszyn, z tego 1909 z Niemiec. Wartość tych aparatów wyraziła się cyfrą 8,600.000 dinarów. Import samochodów i motocykli wzrósł w stosunku do r. u. o 1.540 sztuk, czyli o 17%.

Nafta w Jugosławii? „Jugoslovenski Kuryr“ pisze, że w Jugosławii odbywają się w największej tajemnicy poszukiwania za naftą. W ostatnich miesiącach specjaliści rumuńscy i amerykańscy robili szereg próbnych wierceń z zupełnie nieoczekiwanym wynikiem, miano bowiem trafić na źródła, które w przyszłości mogą swą wydatnością wybić się na pierwsze miejsce w Europie. Dotychczas zgłosiły zainteresowanie naftą jugosłowiańską kapitały: amerykański, angielski i szwajcarski.

Rekordowe zbiory w Jugosławii. Jugosłowiańskie ministerstwo rolnictwa opublikowało dane dotyczące tegorocznych zbiorów zbóż. Według tych danych zbiory pszenicy oceniane są na 2,746.154 tony, gdy w roku poprzednim wynosiły 2.347.041 ton. Zbiory jęczmienia oceniane są na 412.857 ton wobec 383.106 ton w roku 1937, żyta na 229.912 ton (209.378 t.), owsa 320.797 t. (305.411 t.).

W porównaniu przeto z rokiem ubiegłym zbiory pszenicy będą o 14,5% wyższe, jęczmienia o 7,2%, żyta o 8,9% i owsa o 7,9% wyższe.

Porty polskie a tranzyt czeski. W r. 1937 Gdynia i Gdańsk — porty polskiego obszaru celnego — wydatnie zwiększyły tranzyt do i z Czechosłowacji. Towary przekazane z obu tych portów do Czechosłowacji wynosiły 805.000 ton, (Gdańsk — 627.000, Gdynia 178.000). W odwrotnym kierunku przetransportowaliśmy 454.000 ton czeskiego towaru (Gdańsk 409.000, Gdynia 45.000). Ogółem tranzyt czechosłowacki wyniósł 1,259.000 ton.

Gdyńskie sfery gospodarcze upatrują w obecnie wytworzonej sytuacji możliwość wydzielenia części portu na czeski wolny obszar celny. Stworzyłoby to dla nowych Czech pod-

stawę dla oparcia rozwoju czeskiej floty handlowej o port polski.

Stowarzyszenie Młodych Słowian w Warszawie i Klub Polsko-Czechosłowacki we Lwowie zostały decyzją odpowiednich władz rozwiązane, a ich czynność zamknięta.

Projekt nowej pisowni ukraińskiej. Lwowskie pismo literackie „Naperedodni“ donosi, że prasa sowiecka prowadzi propagandę nauczania w szkołach na Ukrainie sowieckiej języka rosyjskiego, jako przedmiotu obowiązkowego i doradza zmianę pisowni ukraińskiej w celu „zbliżenia tego języka do rosyjskiego“. Jest to projekt prof. Gruńskiego, lansowany przez kijowskie „Wisty“, które piszą, że „nacjonalistyczny węzeł gordyjski w ukraińskiej pisowni trzeba rozrąbać stanowczo i niezwłocznie“. „Naperedodni“ występuje ostro przeciw temu projektowi.

Stan ukraińskiego kupiectwa w Małopolsce Wschodniej. Z okazji ankiety rozpisanej przez „Sojuz Ukraińskich Kupciw i Promysłowciw“ w Stanisławowie wygłoszono szereg referatów, które zilustrowały stan ukraińskiego kupiectwa. W 45 miejscowościach Ziemi Stanisławowskiej pracuje 165 kupców ukraińskich, nie licząc kupiectwa samego grodu Rewery. Do „Sojuzu“ należy 207 członków, niezorganizowanych pozostaje 115 kupców. Małopolska Wschodnia i Wołyń liczą 4.670 ukraińskich przedsiębiorstw kupieckich.

Nowe czasopisma ukraińskie. We Lwowie zaczęły wychodzić dwa nowe pisma ukraińskie a to: „Nowitnij remislnyk“ organ rzemieślników i „Hromadianka“ wydawana przez żeńską spółdzielnię wydawniczą „Sojuz Ukrainok“.

Ukraińcy o rozbiorze Czechosłowacji. W jednym z wrześniowych numerów Batkiwszczyny czytamy: „Przykład czeski wykazuje naocznie, jak kruchymi tworami ludzkich rąk są państwa, a jak trwałymi narody. Trwałości państwa nie zabezpiecza ani dobra organizacja (Czesi są dobrymi organizatorami), ani też interesy gospodarcze (Czesi są dobrymi kupcami), tylko wspólność narodowych interesów. Przykład czeski mógłby niejednemu zawrócić głowę, ludzie mogliby wyciągać z niego wnioski, że narodowość ma tu automatyczną przewagę nad państwem, nawet przy całkowitej pasywności narodowej. Oczywiście, że taki pogląd jest tak samo fałszywy jak i przeciwny, twierdzący, że państwo może się utrzymać tylko policyjno-gospodarczymi sankcjami, bez względu na narodowy układ sił“.

Reorganizacja zachodnich okręgów wojskowych w Z. S. S. R. Ukazujące się w Paryżu pod redakcją prof. Milukowa pismo rosyjskie „Poslednija Novosti“ donosi o reorganizacji dwóch okręgów wojskowych w Z. S. S. R., położonych na granicy z Polską. Jest tu mowa o okręgach: Białoruskim i Kijowskim. Reorganizacja nastąpiła jeszcze w sierpniu r. b., lecz

dopiero obecnie wiadomości o niej przedostały się na łamy prasy. Do nazw wymienionych okręgów wojskowych dodano wyraz „osobyj" (specjalny). Jest to określenie, które przysługiwało dawniej jedynie sowieckiej armii na Dalekim Wschodzie.

Zmiana nazwy wymienionych okręgów połączona jest z rozszerzeniem kompetencji dowódców wojsk w tych okręgach Kowalewa i Timoszenki, którzy uzyskali uprawnienia dowodzących armią.

Nowa prowincja w Sowietach. Prezydium Rady Najwyższej ZSSR. zarządziło podział dotychczasowej prowincji Swierdłowskiej (Jekaterynburskiej) na dwie prowincje: Swierdłowską i Permską. Równocześnie miasto Perm zostało powiększone przez złączenie z miastem Mołotow, które przestało istnieć.

Dalsza kolektywizacja na Ukrainie sowieckiej. Sowiecka prasa kijowska donosi, że w ciągu pierwszego półrocza br. władze sowieckie zlikwidowały w USSR. przeszło 100.000 indywidualnych gospodarstw włościańskich, włączając je do już istniejących kolektywów rolnych.

.*Zestawienie 150 języków używanych w ZSSR.* W związku z mającym się odbyć w roku 1939 w Sowietach spisem ludności przygotowuje się tam dokładny na ścisłych naukowych danych oparty rejestr języków używanych przez obywateli Związku Sowieckiego. Ma on na celu odegranie roli klucza do rozdzielenia różnych grup językowych i określenia ich zasięgu terytorialnego. Spis jest oparty na wynikach badań różnych naukowych instytucyj i wypraw.

Tajny klasztor w lasach wołogodzkich. W kraju wołogodzkim na północy ZSSR. w głębokich lasach władze sowieckie wykryły przypadkowo tajny klasztor prawosławny, urządzony w pieczarach i jaskiniach leśnych. Zakonnicy tego klasztoru przybyli tu ze słynnej Ławry św. Trójcy pod Moskwą, uchodząc przed prześladowaniami bolszewickimi i założyli potajemnie drugi klasztor, gdzie odprawiali nabożeństwa w podziemnej kapliczce.

Podczas rewizji odkryto przechowywane w klasztorze starożytne rękopisy słowiańskie z XIV w., które poprzednio znajdowały się we wspomnianej Ławrze. Starców zamieszkałych w klasztorze zesłano na przymusowe roboty, a wśród okolicznej ludności, która potajemnie żywiła zakonników przeprowadzono liczne aresztowania.

Sowieckie uniwersytety bez młodzieży. Wyższe szkoły sowieckie kilkakrotnie przesuwały termin wpisów studentów na rok szkolny 1938/9, lecz nikt nie zapisuje się na wykłady. Do instytutów nauczycielskich w Mińsku, Orszy, Witebsku i Mohylewie zapisało się zaledwie po kilku studentów.

41 milionów płyt gramofonowych, wydano w Sowietach w r. 1937. Z tej liczby 10 milionów omawiało w 25 językach

prace poszczególnych narodów mieszkających w ZSSR., na 4 milionach utrwalono opery, 1½ miliona poświęcono dzieciom itd.

Instytut studiów słowiańskich w Paryżu, (Institut d'études slaves), założony w r. 1919 przez A. Denisa, dostał, w miejsce zmarłego dyrektora A. Meilleta, nowego przewodniczącego w osobie wybitnego slawisty i profesora w College de France A. Mazona. Równocześnie mianowano generalnym sekretarzem tej instytucji R. Labry'ego.

Zakład filologii słowiańskiej w Rzymie powstał w r. b. przez reorganizację i usamodzielnienie sekcji slawistycznej przy Szkole nowożytnego językoznawstwa tamtejszego uniwersytetu. Dyrektorem nowej placówki został znany slawista i słowianofil Giovanni Maver. Zakład ma swoją bibliotekę. W chwili obecnej fungują już tam lektoraty rosyjski i polski, a wykłady traktują o językach i literaturach: polskiej i bułgarskiej.

Bank Słowiański w Berlinie mimo trudności rozwija się. Centralą finansową spółdzielczości polskiej w Niemczech jest Bank Słowiański w Berlinie.

Warunki pracy tej instytucji nie były najlepsze, jak zresztą całego polskiego ruchu spółdzielczego w Niemczech. Prowadzony jest w stosunku do niej przez Niemców ostry bojkot. Zmusza się urzędników groźbą usunięcia z pracy, do zerwania stosunków z polskimi spółdzielniami.

Organizacje niemieckie, N. S. D. A. P., żandarmeria, nauczyciele, burmistrze wszelkimi środkami usiłują poderwać byt polskich „Rolników" i Banków Ludowych. Utrzymywanie z nimi stosunków piętnowane jest jako „zdrada stanu". Pomimo tych przeszkód, obroty Banku Słowiańskiego wzrosły o 5,1 miln. RM. tj. o 36 proc., osiągając sumę 19,2 miln. RM. Suma bilansowa Banku wyniosła na koniec roku 1937, 2,5 milion. RM., wobec 1,9 miln. RM. w roku poprzednim, a więc o 32 proc. więcej. Wkłady spółdzielni kredytowych osiągnęły 435 tys. RM. Wkłady oszczędnościowe osiągnęły sumę 107 tys. RM. Udzielone kredyty wyniosły na 31 XII 1937 — 765 tys. RM., z czego 450 tys. RM przypadło na banki spółdzielcze, 184 tys. RM. na spółdzielnie roln. handl., a 131 tys. RM. na innych dłużników. Działalność swą za rok ub. zamknął Bank nadwyżką 14 tys. RM., z czego sumę 5 tys. RM. przelano na ustawową rezerwę.

NEKROLOGI.

† *Dr. Franciszek Spina* zmarł w Pradze w siedemdziesiątym roku życia. Urodzony w r. 1868 pochodził z niemieckiej rodziny wieśniaczej. Od r. 1909 piastował katedrę filologii słowiańskiej na niemieckim uniwersytecie w Pradze. Po prze-

wrocie był jednym z twórców aktywizmu niemieckiego w Czechosłowacji. Jako przewodniczący związku niemieckich agrariuszy, zasiadał w parlamencie praskim i kilkakrotnie był ministrem (1926—9 robót publicznych, 1929—35 zdrowia, 1935—7 bez teki). Próbował różnych dróg by sprawę niemiecką w Czechosłowacji załatwić ugodowo, kiedy jednak jego wszystkie projekty i programy nie odniosły skutku, wystąpił w kwietniu 1938 z rządu i złożył mandat poselski. — Od roku 1929 wydawał wraz z prof. Gerhardem Gesemannem znany miesięcznik „Slavische Rundschau".

† *Antonín Klášterský* (* 25. IX. 1866 † X. 1938) wybitny poeta i tłumacz czeski. Był autorem piszącym w pierwszym rzędzie dla dzieci, a także twórcą licznych libret. Opiewał zwłaszcza swe rodzinne strony, więc ziemie południowych Czech. Jako pisarz był nadzwyczaj płodny, tak samo bardzo wiele przekładał z kilku języków.

„Chorwacki Andersen", literatka Iwana Brlić Mažuranić zmarła w Zagrzebiu 21. IX b. r. w 64 roku życia. Podniosła ona chorwacką literaturę dziecięcą do wyżyn klasyczności. Z jej prac wymienimy „Voljani i Nevoljani", „Škola i Praznići", „Slike", „Čudovnate zgode šegrta Hlapića", „Priče iż davnine", „Knjiga omladini", „Radosna majka, dobra pjestinja" i najnowszą powieść „Jaša Dalmatin". Wiele z nich było przekładanych na obce języki.

Adres Redakcji i Administracji wyłącznie: Lwów, ul. Hauke-Bosaka 39. Tel. 259—10.

Adres komisji red. w Krakowie: ul. Szopena 25 I p., w Poznaniu: ul. Fredry 8 a., w Warszawie: Stary Rynek 31.

Prenumeratę pisma ustala się na 6 (sześć) złotych rocznie, dla zagranicy na 7 (siedem) złotych 50 gr. — Cena pojedyńczego zeszytu 50 groszy, dla zagranicy 75 groszy — Pieniądze wpłacać należy na konto Pocztowej Kasy Oszczędności nr. 511.912. — Komplety pisma z lat 1928—1937 do nabycia dopóki szczupły zapas starczy po cenie 10 (dziesięć) złotych oraz koszta przesyłki pocztowej. — Cena pojedyńczych zeszytów dawniejszej serii 15 groszy. — Księgarnie otrzymują 20% rabatu.

Oznaczając tak niską cenę pisma zaznacza się, że żadna osoba fizyczna ani prawna w kraju oraz za granicą nie będzie otrzymywała „Ruchu Słowiańskiego" bezpłatnie. Redakcje mogą otrzymywać nasze pismo drogą wymiany.

TŁOCZONO W DRUKARNI NAUKOWEJ, LWÓW, ORMIAŃSKA 8.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem